Ner 247. Kraków 27 Października — Sobota. Rok 1860.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie: | w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . | [...]nie . . . . zła. 24
y-Sącz (Rynek Nr. 31) 234 | [...]ocznie . . . . . . „ 12
| [...]talnie . . . . . . „ 6
| [...]ęcznie . . . . . . „ 2 cen. 25
[...]s“ z DODATKIEM.
W. Grabowski Maxymilian [...]ństwie Austryackiem (pocztą)
[...] 30 | rocznie . . . . zła. 34
półrocznie . . . . „ 15 | półrocznie . . . . „ 17
kwartalnie . . . . „ 8 | kwartalnie . . . . „ 9
Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 26 października.

I znów depesza telegraficzna doniosła nam „że wczoraj wszyscy trzéj panujący tudzież ich ministrowie mieli w Warszawie naradę“. Pięknie to zapewne dowiedzieć się, że poufne rozmowy dyplomatów przygotowały materyał do narady monarchów i że się takowa odbyła, ale ciekawość publiczna nie chce na tém poprzestać. Pragnie ona koniecznie wiedzieć, co z téj narady wynikło, czy przymierze, czy jakie stanowcze postanowienie w kwestyach bieżących a zwłaszcza w kwestyi włoskiéj. Wszystkie mniéj więcéj dzienniki podają w wątpliwość, nie tylko przymierze, ale nawet stanowcze w téj chwili kroki.

W rzeczy saméj przymierze aby zupełnem było to jest zaczepném i odporném, wymaga nietylko zgodności zasad ale także i środków które tym zasadom zwycięstwo zapewnić mają. Jeżeli co do zasad łatwo się porozumieć monarchom w Warszawie, to obmyślenie środków na niesłychane napotyka przeszkody. Zgoda na środki jakich w téj chwili użyćby wypadało, wymaga, aby węzeł wiążący mocarstwa w przymierze, był również chwilowym, obecnym. Węzeł łączący monarchów w Warszawie, ma swój początek w przeszłości, istnieje on wprawdzie, nie wymaga jednak po nich bezzwłocznego działania, środki odnoszące się do niego sa rzeczywiście tylko polityką przezorności. Jedność zasad, jeżeli ma być podstawą wspólnego działania, wymaga koniecznie tożsamości stanowiska. Tymczasem trzy mocarstwa obradujące w Warszawie różne mają stanowiska nie tylko w polityce wewnętrznéj ale i zewnętrznéj. Prusy są prawie parlamentarnie konstytucyjne, Austrya ogłosiła systemat federacyjny na autonomiach różnych krajów w jedności monarchicznéj oparty, Rosya dotąd pozostała przy rządzie czysto absolutnym. Forma rządu daje z natury rzeczy odpowiednie stanowisko nie tylko wobec własnych poddanych, ale także wobec innych państw i całéj Europy. W polityce znów zewnętrznéj, nie sięgając do zjazdu ołomunieckiego, ale biorąc sprawy niemieckie w ogólności, i udział jaki w nich biorą Prusy, daléj wojnę wschodnią i ważną rolę jaką w niéj odgrywała Austrya, nakoniec wypadki włoskie i bierne zachowanie się w nich Prus i Rosyi, łatwo się przekonać o różnicy stanowisk trzech mocarstw względem siebie i reszty Europy.

Tam gdzie różne są stanowiska nie łatwo zgodzić się na środki, chociażby nawet do zgody tej namawiała tożsamość widoków i zasad.

Położenie to polityczne mając na uwadze, nic łatwiejszego jak najloiczniejszemi dowodzić rozumowaniami, że ani do przymierza, ani do wspólnych a stanowczych kroków na zjeździe warszawskim przyjść nie może. Pozostaje zatém tylko niespodzianka, a do téj Zachód w ostatnich czasach tak Europę przyzwyczaił, iż tym razem spogląda ona ku północy z pewném niedowierzaniem i najlepszym argumentacyom nie poddaje się bezwarunkowo.

Korespondencya Czasu.

Lwów 23 października.

(z) Oddawna zajmowały się tu już osoby oddane naukom, urządzeniem w ciągu zimy popularnych odczytów, w różnych gałęziach umiejętności, dla szerszego koła słuchaczy po za obrębem szkoły. Pomysł ten, który tak dobrze przyjął się w Warszawie zaczyna w części przynajmniej przychodzić do skutku. Z początkiem listopada otwiera p. Strzelecki, profesor tutejszej szkoły technicznej, odczyty z fizyki dla dziewcząt. Odczyty te będą przeznaczone głównie dla uczennic tutejszych zakładów wychowawczych żeńskich. Stosownie do tego celu profesor będzie wykładał początki fizyki doświadczalnej z opuszczeniem części matematycznej. Chociaż odczyty te mają się niebawem już rozpocząć, p. Strzelecki nie ogłosił dotąd programu; nie można przeto jeszcze wiedzieć bliższych szczegółów, mianowicie czy wstęp będzie także wolny dla publiczności obojej płci i pod jakiemi warunkami.

Asystent przy laboratoryum chemicznem tutejszej akademii technicznej, p. Rudolf Günsberg rozpoczyna podobnież z dniem 1 listopada dla publiczności za opłatą wstępną, wykład technologii chemicznej. P. Günsberg mając głównie jak się w swym wyraził programie, potrzeby kraju na względzie, wybrał z całego obszaru technologii te przedmioty, które mają związek z rolnictwem i głównie do jego podniesienia, i polepszenia uprawy roli się przyczyniają. Tak więc w pierwszym kursie będzie wykładał o fabrykacyi spirytusów, cukru z buraków, piwa, krochmalu itd. Następnie w drugim oddziale o fabrykacyach wydających sztuczne nawozy mineralne, tudzież o innych fabrykach które tu u nas są lub mogły by być z korzyścią dla rolnictwa i zgodnie z naturą kraju prowadzone, jakiemi są: huty szklanne, fabryki wyrobów gliniaanych, maziarnie itd. Jakkolwiek przedmioty są trafnie dobrane i zajmujące, a celem profesora ma być użyteczność i obznajomienie krajowców z zasadami umiejętności niezbędnych przy nacyonalnem prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego, odczyty te nie odniosą zamierzonego celu już z tej przyczyny że p. Günsberg postanowił wykładać rzecz w języku niemieckim, pomimo nawet że jak wiemy włada on dobrze językiem polskim. Jeżeli p. Günsberg nie zmieni zamiaru swego w tym względzie i użyje języka niemieckiego w swym wykładzie, wróżyć mu naprzód można że nie będzie miał wielu słuchaczów, dziś zwłaszcza kiedy z upragnieniem oczekujemy każdej chwili wprowadzenia języka ojczystego we wszystkich szkołach, przy ciągłem wreszcie rozwijaniu się i postępie szkoły dublańskiej, gdzie wszelkie gałęzie nauk gospodarskich w wzorowej wykładają polszczyznie, i któryż z krajowców oddający się zawodowi gospodarskiemu zechce słuchać odczytów w języku w którym nie każdy posiada dostateczną biegłość, i tym sposobem utrudniać sobie naukę? zwłaszcza w przedmiotach tak blizko związanych z codzienną praktyką, z któremi już dla tego samego niezbędnie potrzeba obznajomić się we własnym języku.

Wiedeń 25 października.

□ Rozporządzenia cesarskie są przedmiotem prawie wyłącznym powszechnej uwagi. Polityka zewnętrzna z całą ważnością, jaką jej nadają wypadki we Włoszech i zjazd w Warszawie, stanęła prawie, w tutejszych przynajmniej dziennikach, w drugim rzędzie. I słusznie, gdyż z jednej strony wypadki idą od dawna przewidzianym trybem; z drugiej, o zjeździe warszawskim same tylko stawiać można domysły. Łatwo było zapowiedzieć wejście wojsk piemonckich do Kapui, jak łatwo zgadnąć, że monarchowie w Warszawie na porozumieniu się nad niektóremi tylko kwestyami i w pewnych granicach poprzestaną. Wstrzymać wojska Wiktora Emanuela będzie niepodobna; przyprowadzić Europę do kongresu, niemniej trudnem; rozwiązać we trzech przygotowującą się kwestyę wschodnią, jeszcze trudniej. Pozostanie przeto zjazdowi w Warszawie zakres tylko pośrednicz enia we wszystkich tych sprawach mniej lub więcej wolny i obszerny. Pozostanie nareszcie obmyślenie środków przeszkodzenia podobnym wstrząśnieniom w granicach dotykających zbliska trzy państwa. O ile do porozumienia się zupełnego w tej mierze jest powodów i trudności, każdy obeznany z polityką i stosunkami wewnętrznemi Rosyi, Prus i Austryi, zgadnąć łatwo może. Lecz czy to porozumienie nastąpi w zupełności, i jakie drogi znajdą trzej monarchowie do wprowadzenia go w czyn, o tém w tej chwili nic stanowczego powiedzieć nie można. Pozostaje przeto dziennikom i opinii publicznej zastanawianie się nad sytuacyą wewnętrzną i nad skutkami, jakie na nią wywrą rozporządzenia z dnia 20 b. m. Zdawało się, że Węgry będą zupełnie zadowolone. Pokazuje się z wiadomości otrzymanych dotąd, że uczucie to przemaga tylko w wyższych klasach, i że niższe w pierwszych chwilach posunęły się nawet w Peszcie do burzliwych w duchu przeciwnym demonstracyj. *Pester Lloyd* tłumaczy w swym artykule powody, dla których w Węgrzech rozporządzenia cesarskie nierozbroją, tak prędko przynajmniej, dotychczasowej opozycyi i przytacza między niemi dwa główne i ważne, to jest, odjęcie sejmowi prawa stanowienia o podatkach i o rekrutacyi, i oddzielenie wprawdzie warunkowo, innych prowincyj dawniej do korony węgierskiej należących. Tutejsze dzienniki wpływowi ludzi politycznych z Węgier podległe, jak *Vaterland* i *Fortschritt* pomijają ten zarzut i starają się przekonać, że swobody patentem cesarskim Węgrom przyznane, wystarczą w swym spokojnym i naturalnym rozwoju do postawienia kraju tego pod względem politycznym i materyalnym na wyższem niż przed 1848 rokiem stanowisku. Zresztą połączenie Kroacyi i Słowenii z Węgrami, zależeć będzie w znacznej części od samych sejmów. Co do prawodawstwa wewnętrznego, sądownictwa i administracyi, otrzymały Węgry samodzielność narodową zupełną. Inne prowincye nie mogą się z niemi w tym względzie równać, gdyż zakres działania ich sejmów będzie szczupły i stanowisko polityczne względem całego państwa podrzędne. Wszakże słusznie powiada *Presse*, że nie od formy zależy wolność, lecz od wagi którą nadają urządzeniom, poczucie własnej siły i stopień cywilizacyi narodu. Dodaje ona, że rozporządzenia z dnia 20 b. m. są zmianą zupełną systemu. Jak się nowa organizacya rozwinie takie przyniesie skutki. W rozporządzeniach cesarskich jest zaród do tego rozwoju. Od prowincyj samych zależeć będzie w wielkiej części reszta. Idzie, jak wspomniałem w ostatnim liście głównie o czas. Austrya potrzebuje siły, a ta z wyrobionych tylko i ustalonych instytucyj wyjść może. Dla tego życzyć wypada, żeby sejmy prowincyonalne jak najrychlej zebranemi zostały. W sejmach dopiero się pokaże, o ile ostatecznym życzeniom i potrzebom rozporządzenia z dnia 20 b. m. odpowiedziały, i jak je najwłaściwiej dopełnićby można. Trzy rzeczy ważne już zdają się zapewnione, to jest niepodzielność prowincyj, co do Galicyi język narodowy w szkołach i w administracyi, i autonomia tak w gminie, jak w wyższych sferach.

Co do składu sejmów, statuta ogłoszone dla Styryi, nie będą zapewne ostatnią i niezmienną normą. Stan umysłowy i materyalny prowincyj austryackiemu berłu podległych, nie jest jednakowy. Styryę nie można porównać w tej mierze do Czech, ani do Austryi wyższej i niższej, a tém mniej do Galicyi. Reprezentacya miast, a w części i gmin będzie bezwątpienia w pierwszych z tych prowincyj obszerniejszą, lubo i statuta w Styryi zaręczają już pewną większość miastom i wsiom nad reprezentacyą szlachty i duchowieństwa. Jeden następuje sposób wyborów, i w tym względzie statuta dla Styryi już znalazły w dzisiejszych dziennikach właściwą krytykę.

W Warszawie zdaje się, że dziś dopiero nastąpiły konferencye. Dwa dni pierwsze przeszły na wizytach, manewrach wojskowych i zabawach.

Piemont pomnaża uzbrojenia i gotuje się do wojny. Tu zapewniają, że Austrya zaczepnych kroków nie zrobi.

Wiedeń jest ożywiony. Z prowincyi żywioł węgierski najliczniej się tu widzieć daje. Czas mamy dość ciepły i zupełnie pogodny. Nowy teatr Treumana otwiera się 1go przyszłego miesiąca.

Paryż 22 października.

Wczoraj w niedzielę rojaliści mocno się szamotali. Głosili według *Courrier du Dimanche*, że baron Hübner

---

Część Literacko-Artystyczna.

WSPOMNIENIA
z pielgrzymki do Ziemi świętéj
w r. 1859 odbytéj
napisał ksiądz Feliks Gondek — *w Bochni u* Pisza 1860.

Po Hołowińskiego pielgrzymce do ziemi świętéj, po Podróży na Wschód Manna — które to dzieła tak w kierunku religijnym jak historycznym, społecznym i politycznym dość znacznie wyczerpały Palestynę, aby się wiele nowego dało o niéj przystępnie powiedzieć, zdawałoby się, że każda nowa z téj pielgrzymki relacya, spotka się bądź z jedném bądź z drugiém dziełem, a niezawodnie z dziełami francuskiemi lub niemieckiemi, które nader obficie w ostatnich latach zajmowały się Ziemią ś.; zwłaszcza z powodu wielkich ułatwień w odbywaniu téj drogi, czyto za pośrednictwem francuskiego towarzystwa, czy wiedeńskiego ś. Seweryna. Tymczasem ksiądz Gondek autor *Wspomnień do Ziemi Ś.*, którą to podróż odprawił w karawanie wyprawionéj przez to ostatnie towarzystwo — dowiódł, że jeszcze można być nowym, zajmującym, a nadewszystko poruszać i budować czytelnika samą potęgą biblijnych wspomnień i cudownych słów ewanielii odświeżonych tak żywo obecnością miejsc, na których zrodziły się.

Obznajomiony poprzednio z dziełami opisującemi Palestynę, a nadewszystko jak sam powiada, z Pismem ś. i dziejami krucyat, puścił się jakby na sprawdzenie tych podań i miejsc żyjących wprzód w jego wyobraźni. Znalazł się więc tam prawie jak śród rodziny, którą wprzód kochał, nim poznał; a poznawszy, w takiém się ujrzał podniesieniu uczuć, serce mu tak wezbrało doznanemi wrażeniami, że się późniéj w domu polały rzewne wspomnienia, które spisując, jakby po drugi raz zwiedzał Ziemię ś. — w duchu. Erudycya przeszłości, badania starożytnicze, statystyczne, lingwistyczne, geologiczne — to już mniéj więcéj dokonane są prace na korzyść nauki przez tyluset podróżników. Kto się temu oddaje może przynieść nie jeden szczegół dotąd niedostrzeżony, lub źle postrzegany — lecz tego rodzaju zdobycze jednoczą tylko ludzi specyalnych. Ogół interesuje się więcéj tém, jakie wrażenia odebrać może człowiek, chrześcianin, wstępujący nogą na tę ziemię największych cudów dokonanych w historyi świata. Przed Biblią i Ewanielią wszystko inne maleje, lubo do zrozumienia jéj nic nie potrzeba tylko prostego serca, zdrowego umysłu, i żywéj wiary. Z tą erudycyą prawdziwego katolika bezpiecznie można się puścić pielgrzymką do Palestyny i wynieść z sobą odbicie się daleko wierniejscze téj ziemi, niż wynoszą zazwyczaj ci, którzy tam idą gnani samą żądzą przenoszenia się z miejsca na miesce, lub pochwalenia się, że tam byli. Prostota niewymuszona, trafność postrzegania i malowniczość w oddaniu postrzeżeń, są zaletami téj podróży, co się najlepiéj czuć daje w zajęciu utrzymującém czytelnika, który z przyjemnością towarzyszy autorowi w pielgrzymce.

Jak już wspomnieliśmy X. Gondek za pośrednictwem wiedeńskiego towarzystwa ś. Seweryna złożywszy na koszta drogi lądowéj i morskiéj 525 złr., przedsiębrał tę podróż, która dziś przybrała rozmiary wycieczki. Bardzo wdzięczni jesteśmy autorowi, że krótkiemi rysami zbywa przygody na kolei żelaznéj z Bochni do Tryestu, że nie brała go chętka zapuszczać się w tak ciężko-filozoficzne rozmyślania, jak ciężkiemi są piaski Szczakowéj. W towarzystwie tedy polyglotycznéj karawany złożonéj z polaków, czechów, tyrolczyków, wiedeńczyków itp. parowiec wypłynął z portu. Urocza wyspa Korfu pierwsza próbka Wschodu, wywołała silne wrażenie na naszym podróżnym, który okolice Bochni pożegnawszy w zimie, teraz w kilka dni, oddycha wonią aromatycznych kwiatów i pasie oczy gajami pomarańcz, cytryn, cyprysów i innych nieznanych u nas drzew. A jakie niebo! jakie powietrze! i to cudne jońskie morze! Statek żeglujący wciąż pośród klasycznych wysp Hellady żywo illustrował w pamięci ustępy Odyssei, nareszcie ukazała się Syra. „Wyobraź sobie górę — pisze autor — mającą postać głowy cukru, która sobie usiadła w morzu, od spodu aż do wierzchu naokoło ubraną w kamienice piękne, białe, jakby dopiero świeżo pomurowane, a na samym szczycie jakby korona kościół katedralny z wieżą i krzyżem sięgającym pod obłoki; dodaj do tego, że się przed twym wzrokiem niekryje ani jedna kamienica, widzisz niemal każdy gzymsik, każde drzwi i okna u wszystkich, oto masz miasto Syrę. Szkoda tylko że téj białości, która aż oczy razi nieurozmaica zieloność — braknje tu drzewiny. Gdyby to było, Syra niemiałaby sobie nic równego.“

Po tym opisie ktoby niepoznał Syry, gdyby się niespodziewanie znalazł na morzu Kikladów?

Podróżni nasi z kolei zwiedzili Smyrnę, Rhodus z wspaniałą twierdzą dawnych rycerzy szpitalnych, ś. Jana — a jak ich autor z niemiecka nazywa: Johanitów. Humorystyczny to ustęp gdzie maluje straż turecką na jakiejś wieży przeznaczonéj na skład, którego pilnowało czterech turków niewzbudzających wielkiego respektu w autorze; „jeden sobie coś naprawiał, drugi siedział boso, karabin jego i pantofle w kącie, a on paląc nargilę, popijał kawę; *reszta dwóch niby straż trzymali* (germanizm). Myślę sobie, co ja się tu mam bać takich zuchów, może się oni mnie boją — poszedłem zatém do środka wieży zkąd doskonale i miasto i okolice przejrzeć można.“

W ten sposób wszystkie opisy są krótkie, a mimotego dają zupełne o rzeczy wyobrażenie i umieją każdy przedmiot żywo uobecnić.

Cypr, Bejrut, Sydon i Tyrus, Akra, były dalsze

przybył do Paryża dla wyrozumienia rządu francuzkiego i zawiadomienia, że Austrya wkroczy do Włoch środkowych. W klubach głosili, że Austrya rozpocznie dziś kroki nieprzyjacielskie. Była to spekulacya stronnicza i giełdowa. Dzisiejszy *Constitutionnel* zapewnia, że nie zanosi się na wojnę, że Austrya pozostanie w pozycyi obronnej. Wojna byłaby trudną, bo Francya wkroczyłaby do Lombardyi i dała możność armii piemonckiej do wystąpienia w całej sile, to jest w 200,000.

Rojaliści głosili także wczoraj, że w Warszawie zanosi się na koalicyą przeciw Francyi. *Constitutionnel* zaprzeczył temu donosząc, że Cesarz Aleksander przesłał własnoręczny list do Cesarza Napoleona III, w którym go zawiadamia o celu zjazdu warszawskiego i zapewnia, że zjazd ten nie postanowi nic nieprzyjaznego względem Francyi. Anglia chciała ułożyć koalicyę przeciw Francyi, a teraz lęka się, aby koalicya nie była obróconą przeciw niej samej. Obawa ta, którą wyjawił *Times*, była rzeczywistą w Londynie i musiał jej dać zaprzeczenie *Morning Chronicle*, organ ambasady francuzkiej. Choć nieuzasadniona, a nawet może i niedorzeczna obawa Anglii, wykrywa nam przyczynę lepszego wyrażania się dzienników angielskich o Francyi. Paryż spostrzega dziś nowy powód oględnego postępowania Cesarza w sprawie włoskiej. Postępowanie to różni się od postępowania angielskiego w dwóch ważnych szczegółach i w słowach, ale są okoliczności, w których słowa mają znaczenie „no trifles in practice.“ Względy okazane dla religii katolickiej ludności Francyi i dla dworów północnych, tłumaczą nam artykuły *Constitutionnela* ogłoszone w sprawie włoskiej.

Nikt już dziś zaprzeczyć nie może, że dwory północne zaprotestowały przeciw postępowaniu Piemontu i że odwołały swych ambasadorów z Turynu. Nota ministra Schleinitza przesłana do Turynu, oświadcza się wyraźnie przeciw zasadzie narodowości i nieinterwencyi. Francya odwołała dawno swego ambasadora z Turynu, ale jest za zasadą narodowości i nieinterwencyi. Różnicy tej nie trzeba spuszczać z uwagi. Francya w sprawie włoskiej jest z dworami północnemi tylko w języku i tonie, a nie w rzeczy. Wie o tem dwór turyński, to też idzie jak szedł.

Z Neapolu przychodzą coraz lepsze wiadomości. Crispi ustąpił z ministerstwa, Mazzini Neapol opuścił, myśl natychmiastowej anneksyi pochłonęła wszelką opozycyą. Wczoraj nie tylko Neapol, lecz Sycylia głosowały za anneksyą. Jak Neapol i Sycylia się oświadczą za anneksyą, co będą mogły powiedzieć dwory północne? Włochy są wielką nauką, bo urzeczywistnieniem mężnej zasady Dantego: *in spem contra spem*. Dawniej mówiono „Tout arrive en France“ a teraz „tout arrive en Europe.“

Wiele tu mówią o Warszawie, szczególniej Polacy. Książę Metternich wróci do Paryża dopiero po zjeździe warszawskim. Wyszła broszura niewiadomego autora pod tytułem: „Alexandre II et l'entrevue de Varsovie.“ Hr. Persigny nie odjechał jeszcze do Londynu.

Rząd widział się zmuszonym zakazać legitymistowską *Gazetę Lyońską*, która agitowała umysły korzystając ze sprawy rzymskiej. Jest to trzecia dziennikarska ofiara agitacyi legitymistowskiéj. Stanie się zapewne, że jak *Univers, Gazeta Lyońska* odżyje pod innem nazwiskiem i że rząd będzie patrzał przez szpary. Postępowanie pana de la Guéronnière z dziennikarstwem jest ciągle łagodne choć trudne.

Pogłoska, że p. Billault ustąpi z ministeryum okazała się mylną. Minister ten wróci do urzędu w końcu miesiąca. Mylną była także pogłoska, aby hr. Persigny miał zastąpić pana Thouvenela. Ustąpienie pana Thouvenela byłoby znakiem, że zabiera się na wojnę.

Kontradmirał Bouet Villaumez ogłosił broszurę: „Esprit de la Guerre“, w której wykłada ludzkie zasady wojen nowożytnych, nie uznane dotąd przez Anglią.

Wczoraj, przy pięknej pogodzie i wielkim zbiegowisku narodu, skończył się w Vincennes konkurs strzelecki. Nagrodę honorową 10,000 fr. wygrał p. Gilliau Belgijczyk, a pierwszą prymę Juliusz Gerard Francuz.

Przegląd czysto literacki księgarza Charpentier, który wychodził dotąd pod tytułem: *Le Magasin de Librairie* ma się zamienić na Przegląd polityczny i wziąść tytuł *Revue Nationale et étrangère*. Dyrekcyą nad tym przeglądem, który zalecał się często dobremi artykułami literackiemi, ma objąć pan de Lomenie, profesor w kolegium francuzkiem były przyjaciel pana Tocquevilla i zwolennik szkoły parlamentarnej.

Paryż jest jak najgłębiej spokojny. Agitacya legitymistowska nie doprowadzi do niczego, bo jest niepopularną. Policyą paryzką prowadzi mierny prefekt i prowadzi ją dostatecznie, a nawet snadnie. Szkalowano Francyę, kiedy głoszono, że ona potrzebuje bardzo biegłej policyi, kiedy uważano Fouchego za *nec plus ultra* w tym zawodzie. Policya w Anglii, choć jest dziś mniej polityczną, jest trudniejszą niż we Francyi i był czas, że Anglia rozwinęła prawdziwy geniusz policyjny. Fouchet był dzieckiem w porównaniu z Walsingham, ministrem policyi za królowej Elżbiety.

Wiedeń 25 października. Patent cesarski z d. 21 b. m. dziś ogłoszony zaprowadza zdawkową monetę miedzianą w sztukach 4 centowych.

— W dalszym ciągu rozbioru statutu reprezentacyi krajowéj dla Styryi, którego wczoraj w *Czasie* pierwszy dział w streszczeniu podaliśmy, mówiący o wyborach i składzie sejmu, dajemy dziś rozbiór następnych działów. Zdaje się, że statut ten pod wieloma względami uważanym być może za wzór statutów dla innych krajów koronnych, jakie w przyszłości ukazać się mają, mianowicie zaś ze względu na kompetencyę sejmów.

Dział drugi statutu mówi o działalności sejmu. Sejm umocowanym jest wyrażać życzenia i uciążliwości kraju w przedmiotach dobro jego i potrzeby mających na celu, tudzież zanosić wnioski i prośby bądź wprost do Cesarza, bądź też za pośrednictwem namiestnika. Przedstawia on kandydatów do Rady państwa w myśl patentu z d. 5 marca r. b. Naradza się nad obwieszczonemi ogólnemi prawami i rozporządzeniami, o ile takowe mają wpływ na kraj, i czyni z tego powodu wnioski, a ma udział w uchwalaniu ustaw tyczących się kraju. Daje opinię swoją we wszystkich przedmiotach, w których rząd zdania jego zasięgnąć zechce. Obraduje nad sprawami tyczącemi się publicznych ciężarów na kraj przypadających, duchowych i materyalnych interesów kraju, a mianowicie rolnictwa i kredytu realnego, przemysłu i handlu, zakładów publicznych i dobroczynnych, przedsiębiorstw i budowli z funduszów krajowych; i w sprawach tych wydaje uchwały oparte na istniejących ustawach i prawach. Wnioski mające na celu zmianę przepisów prawnych i urządzeń krajowych i uchwały nieograniczające się do samego kraju tego, muszą być przedłożone do potwierdzenia Cesarzowi. Sejm stara się o utrzymanie majątku domestykalnego i wszystkiego majątku krajowego tudzież funduszów krajowych i zapisowych. Uchwały względem sprzedaży, odłużenia lub zastawienia tego majątku, wymagają zatwierdzenia cesarskiego. Sejm zawiaduje majątkiem domestykalnym, tudzież funduszami i długami krajowemi i stara się o pokrycie wymagań tych funduszów; zawiaduje także funduszem indemnizacyjnym. Sejm rozkłada podatki na zaspokojenie potrzeb krajowych i utrzymanie funduszów i zakładów krajowych, o ile dochody majątku domestykalnego nie wystarczają. Wolno mu więc rozpisywać dodatki do podatków skarbowych aż do wysokości 10% tychże podatków. Wyższe zaś dopłaty podatkowe wymagają zezwolenia Cesarza. Oddzielne przepisy wskażą, jak dalece sejm wpływać będzie na rozkład, ściąganie i odstawianie podatków skarbowych na kraj przypadających. W miarę ustawy gminnéj, sejm ma nad gminami nadzór. Sejm naznacza płace i liczbę urzędników wydziału sejmowego. Wydział administruje majątkiem krajowym i funduszowym i wykonywa uchwały sejmu i zdaje mu sprawę z czynności swoich. Zastępuje on sejm we wszystkich sprawach spornych cywilnych, wykonywa prawo patronatu i prezentacyi służące dawniejszym zgromadzeniom stanowym, prawo rozdawnictwa stypendyów i zapisów. Inne czynności wydziału przepisane być winny instrukcyą sejmową, tudzież ustawami gminnemi i podatkowemi, o ile to tyczyć będzie gmin lub podatków skarbowych.

Dział trzeci i ostatni mówi o regulamaie obrad. Prezes sejmu mianowany przez N. Pana, nosi tytuł starosty krajowego. On naznacza przedmioty obrad i ich kolejność; zgłasza się do władz rządowych o wyjaśnienia. Przedmioty wnoszone bywają pod obrady albo jako propozycye rządowe, i takowe wnosi starosta, albo jako propozycye wydziału sejmowego lub komitetu ad hoc wyznaczonego w sejmie, albo jako wnioski członków sejmu. Te ostatnie muszą być poprzednio złożone staroście na piśmie i przejść przez wydział. Starosta wyklucza wnioski w przedmiotach przechodzących zakres sejmu. Pierwsze miejsce w obradach mają propozycye rządowe. Dla wydawania uchwał potrzeba obecności więcéj niż połowy członków sejmu; uchwały zapadają prostą większością. Wnioski względem zmiany obecnego statutu wymagają przyzwolenia dwóch trzecich części wszystkich członków sejmu. Starosta ma udział w obradach i głosowaniu; w razie równości głosów, jego głos rozstrzyga. Głosowanie odbywa się jawnie. Namiestnik przedstawia Cesarzowi protokóły obrad. Starosta ma prawo i obowiązek wstrzymać wykonanie uchwał sejmowych, jeżeli poczyta je za szkodliwe dla dobra publicznego lub prawom przeciwne, winien wszelako natychmiast przedstawić je N. Panu przez Namiestnika. Sejm nie może wchodzić w stósunki z sejmami innych krajów koronnych ani też wydawać obwieszczeń; nie wolno mu przyjmować deputacyj. Jeżeli pragnie wysłać od siebie deputacyę do Cesarza, winien otrzymać pozwolenie cesarskie do tego kroku. Sejm uchwala sposób publikowania swoich obrad. Starosta udziela kart wstępu na obrady osobom prywatnym w miarę jak miejsce pozwoli. Do niego należy utrzymanie porządku w sali obrad. Stały wydział sejmowy może znosić się jedynie z tym sejmem, z którego wyszedł, z reprezentacyami innych krajów znosić się nie może. Obwieszczenia wydaje on tylko w tych sprawach administracyjnych, które mu przekazane zostały.

Na tem się kończy statut reprezentacyi dla Styryi.

— Czytamy w wieczornéj *Presse* dzisiejszej:

O wzmiankowanych już zajściach na ulicach Pesztu piszą nam stamtąd 24go b. m. „Wczoraj 23go przed kawiarnią Ziniego, tudzież przed „Królem Węgierskim“ i na ulicy Wackiej, pospólstwo powitało patrole wojskowe gwizdaniem. Tłum rozpędzony został następnie bagnetami, przy czem wiele osób ciężko poraniono, mówią, że jest ich 12. Jeden z ranionych miał umrzeć w szpitalu. Lekko rannych ma być około 50. Ranni pomieszczeni po szpitalach, są po większej części rzemieślnikami; między nimi znajdują się tacy co się spokojnie przechadzali i przypadkiem w tłum dostali się. Pospólstwo w liczbie kilkutysięcy głów ciągnęło ulicami i wybijało okna oświetlone. Komendant placu jenerał Neuwirth, który przybył pieszo, odparł napad przygotowany na nowym placu targowym na okna mieszkania jenerała Rummerskirch. Ze strony wojska jeden oficer i wielu żołnierzy jest ciężko ranionych. Na *Te Deum* dziś po kościołach mało było osób.“

Od innego korespondenta zamieszcza ten dziennik, co następuje: „Wczorajsze zamieszki zmusiły do użycia siły zbrojnej, przy czem, o ile wiadomo, 20 osób zostało ranionych. Jedna z nich dziś umarła. Przed hotelem „pod Królem Węgierskim“, gdzie właśnie była wystawa stereoskopów, pospólstwo mniemało, że tam oświetlają i ciskało kamieniami w okna. Właśnie ciągnął patrol, tym razem cały dywizyon (240 ludzi) i wypróżnił plac z hałasujących. Pod kawiarnią Ziniego za zbliżeniem się wojska wszyscy się usuwali i wojsko wystawionem było na obelgi, co pociągnęło za sobą starcie się, by tłum wpędzić w poboczne ulice.“

Urzędowe depesze telegraficzne z różnych miast monarchii, donoszą ciągle o wielkich paradach, nabożeństwach i uroczystościach, z okazyi ogłoszenia aktów cesarskich. Telegram z Zagrzebia, stolicy Chorwacyi, mówi o serenadzie z pochodniami danej banowi Sokczewicowi, przyczem mnóstwo ludu się zebrało i wznosiło wiwaty dla Cesarza, bana i ojczyzny. W teatrze w Fiume żądano hymnu austryackiego i wznoszono wiwaty na cześć N. Pana.

— *Gaz. Wiedeńska* zwraca uwagę tych popisowych, którzy z powodu obecnéj rekrutacyi chcą się uwolnić za opłatą 1200 zlr. od służby wojskowéj, iż opłatę rzeczoną należy złożyć przed losowaniem, gdyż po zapadłém już losowaniu, dopiero po dwóch latach służby wojskowéj można się wykupić z wojska. Wprawdzie w r. 1859 dozwalano za złożeniem taksy uwalniać się od wojska nie służąc lat dwóch, lecz wtedy nie było wolno wykupywać się przed losowaniem, dziś to odstąpienie od ścisłego brzmienia przepisów prawa o rekrutacyi, uchylonem zostaje.

— W wielu miastach podali dyrektorowie instytutów technicznych o uwolnienie uczniów technicznych od służby wojskowéj, tak jak tego uwolnienia doznają uczniowie uniwersytetów.

Królestwo Polskie.

Pierwsze cztery dni zjazdu monarchów w Warszawie spłynęły na przeglądach wojsk, uroczystościach i zabawach, których opis zamieszcza *Kuryer Warszawski*. Monarchowie odwiedzali się nawzajem, naczelni ministrowie trzech mocarstw oddawali sobie wizyty a nawet miewali poufne narady, lecz do 25 b. m. nie zasiedli na formalną konferencyę protokularną. Dopiero wczoraj (25 b. m.) trzej monarchowie oraz ich ministrowie, ks. Aleksander Gorczaków, hr. Rechberg, i ks. Hohenzollern odbyli naradę, jak to doniosła nam depesza. Mniemać należy, że przy tych odwiedzinach i poufnych rozmowach ministrowie przedstawiali sobie nawzajem zdania swoje względem spraw europejskich. Dzienniki północno-niemieckie, a między innemi *Gazeta szląska*, przyznaje, że na tem ograniczy się dyplomatyczna czynnność zjazdu; twierdzą bowiem, że chociaż wszystkie trzy gabinety przeciwne są zasadzie politycznej jaką przeprowadzają Piemont i Włochy, i w tém się zgadzają; trudniej jednak następuje porozumienie, gdy idzie o chwycenie się czynnych środków dla powstrzymania tej polityki i coraz bardziej szerzącej się jej zasady. Korespondent z Warszawy do *Gazety szląskiej* utrzymuje, iż odnowieniu ścisłego przymierza stoi także na przeszkodzie niechęć zakorzeniona głęboko we wszystkich klasach Rosyan do Austryi, i że zawarciu bliższej konwencyi stoi na przeszkodzie obawa Rosyi i Prus, aby tej konwencyi nie poczytano w Paryżu za koalicyę przeciwko Francyi. Mniemać można w ogóle, że zawsze co do niektórych spraw i ewentualnych wypadków nastąpi bliższe porozumienie się i ściślejszy związek.

Wewnętrzny stan Rosyi, gdzie prócz olbrzymiej sprawy włościańskiej poruszono także, jak wiemy, przy załatwieniu pierwszej, drugą niemniej ważną sprawę o udział stanów we władzy prawodawczej i mnóstwo innych ważnych reform, a żadnej dotąd z tych spraw i reform nieukończono, oraz dzisiejszy stan armii rosyjskiej, zmniejszonej bardzo i osłabionej jużto z powodu wojny Wschodniej i zawieszenia przez lat sześć poboru, jużto z powodu zupełnej reorganizacyi całego systemu wojskowego, — ten, powtarzamy, wewnętrzny stan Rosyi i zmniejszenie jej armii, sprawiają, iż Rosya nie może a przynajmniej nie chce wdawać się teraz w żadne działania na zewnątrz, jak to już wskazywaliśmy kilkokrotnie.

Obywatele ziemscy z prowincyj nie przybyli zupełnie do Warszawy, a bawiący w niej wyjechali,

---

etapy lub widoki téj podróży. W Kaifie powitali Ziemię ś. po raz pierwszy — i tu znaleźli uprzedzającą gościnność bo uwiadomieni o przybyciu pielgrzymów XX. Franciszkanie jerozolimscy, wysłali o 35 mil dwóch księży na ich przyjęcie. Tu nastąpiła ugoda z Dragomanem. Za 10 złr. dziennie od osoby podjął się on obwozić pielgrzymów po znaczniejszych miejscach Palestyny, co miało im zabrać dni 16.

Pierwszy powitał ich *Karmel*, następnie szła droga do Nazaretu. „Choćby mi nikt niepowiedział — pisze X. Gondek, że to Nazaret, odgadłbym. Miasteczko ubogie, leżące w uroczej dolinie, na około otoczone górami, zamknięte od świata, widoku żadnego na świat, widok tylko na niebo. — Czyliż w téj miejscowości Nazaretu nieprzebija życie Maryi? Ten Nazaret, ta księga żywota Maryi!“

Niemożna z większą miłością i uniesieniem witać tych miejsc uświęconych, jak to robi nasz pobożny pielgrzym, ustępy takie są jak tkliwe elegie, tę wyższość mające nad wielą elegiami, że tu nie ma nic zmyślonego, urojonego, bo dla niego jak dla każdego prawego katolika największą rzeczywistością są dzieje i cuda starego i nowego testamentu. Każdy krok tyle tu przypomina, do takich rozmyślań pobudza, że podróżny przeniesiony duchem w te wieki największych cudów, ukradkiem tylko spojrzyć może w tę nędzę jaka go otacza. Toż i w niniejszej książce wspomnienia tak zajęły duszę podróżnego, że tylko kiedy niekiedy uwagę jego zwróci na siebie dzisiejszy stan ziemi świętéj, czyli ta mahometańska ludność, która prawdziwie niewiedzieć jakim sposobem zanieczyszcza dotąd tę ziemię, chociaż potęga muzułmańska niebyłaby jéj w stanie obronić. Niż dalekich chińczyków niepokoić, niebyłożby godziwiej uwolnić grób Zbawiciela z rąk pogańskich?

Jezioro Genezareth wywołuje kilka pięknych ustępów; autor w tych słowach porównywa dawniejszą fizyonomię brzegów jeziora, z dzisiejszą: „Jakże tu musiało być pięknie za czasów Chrystusa Pana, kiedy na brzegach wznosiło się pietnaście miast. Teraz tu pusto i smutno — znikły miasta i ogrody ze swemi cudnemi drzewami orzechowemi, palmami i winnicami; znikły łodzie z sieciami i rybakami; wszystko co życiem napełniało te wody, znikło! — Lecz cóż ja mówię, nic nieznikło, znikły tylko dzieła rąk ludzkich, rąk słabych i niedołężnych; zaś dzieło boskie, dzieło rąk Stwórcy nie znikło! — Te nauki boskie, to słowo prawdy i miłości rozsiane po tych brzegach i wodach, rozrosło się jak ziarno gorczyczne w olbrzymie drzewo, pod którego cieniem i na gałęziach i liściach, dusza nasza w przelocie do wieczności, znajduje spoczynek, ochłodę, spokój, żywność i bezpieczeństwo.“

W Tyberyadzie najwięcéj mieszka żydów przybywających z krajów polskich, aby tam umierać. Autor spotkał żydka z Zeleszczyk, który tam powędrował zapewne na spotkanie Mesyasza mającego przypłynąć na łodzi z Kafarnaum. Rozgadawszy się z nim radził mu, aby lepiej powrócił do Galicyi, gdzieby wódkę rospuszczał i farbował, skórki, stare buty, kożuchy i zboże na pniu skupywał. Była to wcale niebespieczna namowa. A nużby posłuchał? Owszem należałoby zachęcać starozakonnych do tej wędrówki bo któż wie kiedy Messyasz może przypłynąć; lepiej go uprzedzić, zwłaszcza że kto pierwszy go powita, tego czekają wielkie zaszczyty.

Karawana obiegłszy ziemię Ś. i zwiedziwszy najpamiętniejsze punkta, zwróciła się nakoniec do Jerozolimy wyglądanej z niecierpliwością.

W tem odsłania się *Święte miasto*.

„Na pierwszy widok zdawało mi się — pisze X. Gondek — jakoby mię jaka siła niewidoma przytrzymała. Com wtedy myślał, tego niewiem zdaje się, że nic. Tylem sobie przypomniał, że trzeba klęknąć, ziemię pocałować i odmówić modlitwy dla dostąpienia zupełnego odpustu. Wlepiwszy oczy w święte miasto, staliśmy wszyscy razem — a było tak cicho wpośród nas, jakby mak siał, choć nas było trzydziestu. Tego wrażenia nie jestem w stanie opisać, bo było dziwne, nieznane, takie, jakie nigdy przedtem i potem. Chaos myśli bez najmniejszego ładu, wspomnienia dawne, dawniejsze, i najdawniejsze wiły i snuły się po głowie, krzyżując się ze sobą bez porządku — zawsze wracał *Krzyż*.“

Autor opisuje szczegółowie kościół Grobu ś. i dla lepszego pojęcia porównywa go z naszemi kościołami.

Z Jerozolimy robi wycieczkę na puszczę czterdziestodniową; Jerycho Jordan — Martwe morze, klasztor ś. Saby, były miejsca zwiedzane w téj drodze — a nakoniec Betlehem, i inne osobliwe pamiątki w okolicy saméj Jerozolimy.

Powrót pielgrzymów odbył się na Jaffę, skąd wypłynąwszy zawinęli do Aleksandryi, a z tamtąd do Tryestu; wszakże statek Lloyda musiał pozostać w Korfu, a podróżni przesiedli się na parowiec angielski a to z powodu że właśnie francuska flotą blokowała wtedy Wenecyą i nieprzepuszczała austryackich okrętów. — Podróż cała w połowie marca podjęta, skończyła się 19 maja; a zatem nietrwała jak dwa miesiące.

Czytanie tego dziełka wiele jest budujące, śmiało też może być w rękach młodych osób i dzieci doroślejszych, chociaż i starzy przepędzą nad niém niejedną miłą chwilę.

W wielu miejscach język tylko potrzebuje poprawy, tak co do rażących wyrażeń, jak germanizmów; lubo te niedostatki mogące się tu owdzie znaleść, zawsze osłania treść dobra i cel zbawienny. W książce téj wieje błogi spokój i dużo ciepła przenikającego wewnątrz, znać że ją pisał duchowny mający dwa niezbędne w tym stanie przymioty: pokorę i miłość.

tak iż prócz kilku osób żyjących oddawna w świecie rosyjskim lub mających urzędowe stanowisko, nie widziano na odbywających się uroczystościach w stolicy i na balu w Zamku nikogo prawie z obywatelstwa. Podobnie było w Wilnie w czasie niedawnego pobytu tam Cesarza rosyjskiego.

— Uroczystości i zabawy w czwartym dniu zjazdu monarchów w Warszawie, to jest w dniu 25 t. m. tak opisuje *Kuryer Warszawski* z 24 t. m.

„Wczoraj rano N. Pan, przyjmował w pałacu Belwederskim J. C. K. Ap. Mość Cesarza Austryackiego, który przybył z pałacu cesarskiego w Łazienkach. Około godziny 1éj z południa, N. Pan w towarzystwie Cesarzewicza Następcy tronu, udał się do obozu Powązkowskiego, gdzie na polach miejscowych, odbył się przegląd konsystujących obecnie wojsk w Warszawie. Na tym przeglądzie znajdowali się obecni w Warszawie monarchowie i książęta panujący, wraz z wszystkiemi orszakami swojemi. Po skończonéj paradzie, N. Pan w towarzystwie Cesarza Austryackiego, udał się do pałacu cesarskiego w Łazienkach, a odwiozłszy N. gościa, powrócił do Belwederu.

„Po godzinie 5éj z południa, dany był w Belwederze obiad, na którym znajdowali się panujący i obecni książęta. Tegoż dnia wieczorem o godzinie 9éj wydany był bal w b. zamku królewskim przez księstwo Jmci Gorczaków, Namiestnikostwo królestwa, a który zaszczycili obecnością swoją: N. Cesarz Wszech Rosyi Aleksander II; J. C. K. Ap. M. N. Cesarz Austryacki Franciszek Józef I; J. K. W. Książę Rejent pruski; J. C. W. Cesarzewicz książę Mikołaj Aleksandrowicz Następca tronu; J. K. W. W. książę Karol, panujący Sasko-Wejmarski; J. K. W. Fryderyk-Franciszek, panujący W. ks. Meklemburg Schwerin; Ich KK. WW. książęta Karol i Albert pruscy; J. K. W. książę August Wirtemberski; Jego W. ks. Wysokość ks. Jerzy Meklemburg-Strelitz; J. ks. W. książę Hessen Kasselski; J. W. ks. W. książę Aleksander Hessen-Darmsztat; Jego Wysokość książę Karol-Antoni Hohenzollern-Sigmaringen. Około godz. 9éj, wspaniałe sale zamkowe, oświetlone rzęsiście, zapełnione zostały oczekującemi na przybycie Najjaśniejszych osób, znakomitemi gośćmi, pomiędzy któremi znajdowali się: wysocy dyplomaci, tak zagraniczni jak i państwa rosyjskiego; orszak bawiących tu obecnie monarchów, oraz książąt panujących i książąt krwi: członkowie rady państwa i rady administracyjnéj Królestwa; minister sekretarz stanu królestwa Polskiego; damy honorowe Cesarzowych i królowych; damy orderowe i panny honorowe zaszczycone cyframi monarchiń; wielcy urzędnicy i urzędnicy dworu cesarskiego, jenerałowie-adjutanci i flügel adjutanci głów koronowanych; szambelani dworu i kamerjunkrowie; senatorowie, członkowie senatu; naczelnicy władz rządowych tak wojskowych jako i cywilnych; marszałkowie szlachty; konsulowie zagraniczni; wojskowi i urzędnicy cywilni.

„Za przybyciem J. C. Mości Aleksandra II z gronem NN. osób, dostojni gospodarstwo księst. Gorczakow, wraz z córką księżniczką Zofią pośpieszyli na powitanie ich u podwoi salonów, a muzyka zabrzmiała poloneza. W tańcu tym w pierwszą parę, JCKAp. Mość N. Cesarz Austryacki, prowadził gospodynię domu księżnę Gorczakow, zaś N. Cesarz Aleksander II małżonkę jenerał-adjutanta Kotzebue, damę orderu świętej Katarzyny; Książę Rejent Pruski, senatorowę hr. Karolinę Potocką (z domu Kochel); Cesarzewicz W. Ks. Następca tronu, ks. Zofię Gorczakow; JKW. Fryderyk-Franciszek W. ks. Meklenburg-Schwerin ks. K. Lubomirską (z domu Tołstoj); J. K. W. Karol Wielki książę Sasko-Wejmarski, hrabinę Kossakowską (z domu de Laval). Za monarchami i panującemi książętami, postępowali książęta krwi, prowadząc hr. Kalergis, senatorowę Płatonow, księżnę Golicynową i inne dostojne Damy. Za temi parami szły kolejnie inne, w których wysocy dygnitarze zagraniczni i państwa powadzili Damy, okrążając kilkakrotnie salony. Cesarz Austryacki przybrany był w mundur wojsk rosyjskich; N. Cesarz Aleksander w mundur pułku ułanów imienia swojego; zaś Cesarzewicz w mundur lejb gwardyi huzarów pułku Grodzieńskiego. Po północy daną była wystawna wieczerza, do której zasiedli NN. monarchowie, oraz całe grono zaproszonych osób. Po wieczerzy o godzinie wpół do drugiej N. Pan wraz z NN. gośćmi i całym świetnym orszakiem opuścił bal."

Włochy.

Głosowanie w neapolitańskiem 21 b. m. odbyte, dało spodziewany rezultat: ogromna większość, prawie jednomyślność wotowała za zjednoczeniem Neapolu i wszystkich prowincyj w jedno państwo pod berłem Wiktora Emanuela, króla konstytucyjnego; niedojrzana prawie mniejszość dała wotum przeczące. Nie mamy wprawdzie dotychczas wiadomości o urzędowem ogłoszeniu rezultatu wotowania, które to ogłoszenie już zapewne nastąpiło; wiadomy jest tylko z depesz powyższy przybliżony wypadek głosowania, wiadomo także, że w samym Neapolu 90,000 obywateli głosowało za zjednoczeniem.

W tym samym dniu co i w Neapolu, t. j. 21 b. m., odbyć się miało głosowanie we wszystkich gminach i miastach sycylijskich. Rezultat wotowania w Sycylii nie jest jeszcze znany, a chociaż spodziewano się z pewnością, że znaczna większość będzie głosować *tak*, to jest za zjednoczeniem, jednak mniemano, że przeczących wotów będzie stosunkowo więcej w Sycylii, gdyż między ludnością tej wyspy zdawna są zakorzenione dążenia separatystyczne. Dzienniki turyńskie zamieszczają dopiero odezwę prodyktatora sycylijskiego Mordiniego wzywającą Sycylian do głosowania w d. 21 b. m. Odezwa ta brzmi:

„Włosi sycylijscy! Rzekłem do was obejmując urząd, historya wasza obowiązuje was abyście byli wielkimi. Dzisiaj macie dowieść, że nimi jesteście. Aby przyspieszyć spełnienie waszych przeznaczeń, wybrałem przed kilku dniami drogę, jaką przebiegły inne ludy włoskie przy oklaskach całej Europy. Wybrałem ją z pozwoleniem dyktatora, gdyż i ona nie wyłącza zastósowania drugiej zasady (powszechnego głosowania), której zawsze byłem stronnikiem. Jednak wypadki w ostatnich dniach zaszłe zmieniły położenie rzeczy. Nie należy się już wahać. Idzie o ukonstytuowanie ojczyzny z powszechną zgodą.

„Włosi sycylijscy! sprawcie aby przyszłość wasza, która w d. 21 b. m. wyjść ma z urny głosowania, wyszła z niej w zgodnej harmonii z ludami całego półwyspu. W Sycylii niema już stronnictw. Będzie to dla Garibaldego najlepszym dowodem miłości z waszej strony; będzie to dla mnie pociechą przy rozłączeniu się z wami.

„Palermo 15 października 1860.

Poddyktator *Mordini*."

— Rząd króla neapolitańskiego Franciszka II, rozesłał do dworów zagranicznych następujące *memorandum* z Gaety w d. 6 paźdz.

„W chwili opuszczenia stolicy, aby walczyć na linii Volturno z burzycielami szerzącemi rewolucyę której byli twórcami w kraje neapolitańskie, JK. Mość król O. Sycylii nieomieszkał przesłać do wszystkich mocarstw europejskich formalnej protestacyi przeciw aktom awanturnika Garibaldego, i przeciw gorszącej i niemającéj nazwy napaści, która grozi bliską ruiną królestwa, niszczyła zarazem wszelkie zasady prawa publicznego, na jakich oparte jest bezpieczeństwo i niepodległość narodów.

„Od chwili gdy rewolucya regularnie uorganizowana w całej Europie znalazła dowódzcę i armią, gdy mocarstwo sąsiednie pozwoliło jej przybrać swoją chorągiew, gdy jego porty dostarczyły jéj broni, marynarki i żołnierzy, król mógł się spodziewać, że w walce przeciw wszystkim siłom rewolucyi europejskiéj, poprze go Europa, przynajmniéj w celu przeszkodzenia aby Piemont nie służył za główną kwaterę i schronienie tym niepojętym przedsięwzięciom. Lecz państwa europejskie nie mniemały jeszcze, iżby było ich obowiązkiem i w ich interesie przeszkodzić temu górę biorącemu pochodowi rewolucyi, i królestwo O. Sycylii zostawione własnym siłom, podkopane przez wewnętrzną zdradę, przez napady z zewnątrz i osłabione przez położenie, w którem miało wszelkie korzyści powodzenia wojny, bez kłopotów jéj i niebezpieczeństw, stanęło nad przepaścią zguby.

„Lecz z jego upadkiem nowa era tworzy się dla Europy: dawne traktaty zniesione, nowe prawo publiczne zostało uświęcone; świat nauczył się naszym przykładem, że wolno jest awanturnikom rewolucyi nietylko walczyć z bronią w ręku przeciw tronom najsilniejszym, lecz swobodnie okrętami swojemi pruć fale owego morza Śródziemnego, na którem wszyskie narody kuli ziemskiéj mają interesa handlowe i polityczne. Od 4 miesięcy widziała Europa zdziwiona lecz obojętna tysiące żołnierzy rewolucyjnych obok eskadr wszystkich narodów morskich na statkach naładowanych bronią i amunicyą; porty mocarstwa będącego w stósunkach pokoju i przyjaźni z królestwem O. Sycylii służące za schronienie i nienaruszoną ucieczkę tym, którzy naszli nasze terytoryum i chorągiew królewskiéj marynarki sardyńskiéj powiewającą bezkarnie nad flotą i batalionami naczelnika rewolucyi, którego akta urzędownie zganił rząd króla sardyńskiego, oskarżając go o zamach i uzurpacyę.

„Przykład ten niezostanie stracony. W obec sankcyi jaką wypadki nadały temu zniszczeniu dawnego prawa narodów i prawa publicznego, wszystkie państwa niepodległe świata powinny się uważać za równie zagrożone. Skutki niekażą czekać na siebie; w istocie obalenie dynastyi i prawego rządu O. Sycylii, niezupełnie jeszcze zostało dokonane, a już armia piemoncka naszła bez pozornego powodu państwo kościelne, nie przytaczając innego pretekstu, jak potrzebę przyjścia w pomoc rewolucyi.

„List jenerała Fantego do jen. Lamoricièra jest najjawniejszym dowodem, że prawo narodów i prawo publiczne europejskie już nie istnieją.

„Spełniwszy aż do ostatnich kończyn sił swoich trudną pracę przypadłą sobie w udziale, walcząc zarazem z rewolucyą wewnętrzną i najściem zewnętrznem, wspomagającemi się nawzajem, król O. Sycylii nie ma już innego obowiązku jak udać się na nowo do wszystkich mocarstw europejskich, aby udowodnić szłuszność swéj sprawy, wskazać skałę o którą się rozbił, i o którą rozbiją się inne trony, zaprotestować przeciwko aktom i skutkom najścia jakiego jest ofiarą, i pozostawić bezstronności opinii publicznéj ocenienie wypadków, które go może zmuszą opuścić monarchię jaką otrzymał od Boga, z mocy prawa swego i miłości swych ludów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 października. Komisya cywilno-wojskowa rekrutacyjna do reklamacyjnych czynności rozpocznie takowe w Magistracie tutejszym w dniu 29 b. m. to jest w poniedziałek. Stawać muszą przed nią tacy rodzice lub dziadowie, którzy bądź przez wiek podeszły (lat 60), bądź przez kalectwo, które przed komisyą wykazać winni, nie są zdolni do pracy i zostają na utrzymaniu syna lub wnuka powoływanego do służby wojskowéj.

— Widzieliśmy w tych dniach akt urzędowy w dwóch językach sporządzony, nie tak jednak aby tenże mieścił w sobie oryginał i przekład, gdyż język polski użytym był na wypełnienie formularza niemieckiego. Urzędnik który ten akt sporządził chciał wprawdzie uczynić zadosyć przepisowi używaniu języka polskiego, lecz zarazem chciał uniknąć tłumaczenia tych wyrazów niemieckich, które na formularzu drukowanemi już były. Ten dwujęzyczny dokument był niemniej dla strony niezrozumiałym. Czyż urzędy używające formularzy, nie powinny takowych posiadać w języku polskim?

— W Poznaniu wyjść ma po polsku Biblia na stanowisku hebrajskiem, z przypiskami halachejskiemi. Księgi Starego Zakonu tłumaczone są wprawdzie na wszystkie języki nowoczesne, lecz z chrześciańskiego punktu zapatrywania się, a nawet ze stanowiska różnych wyznań chrześciańskich. Nie było wszakże dotąd w polskim języku biblii ze stanowiska religii żydowskiéj, lubo inne języki posiadają takową, a żydzi innych krajów używają takich tłumaczeń, zwłaszcza, że im oryginał hebrajski rzadko przystępny bywa. Żydzi polscy więcéj w hebrajskim języku niż żydzi innych krajów kształcąc się, obywali się dotąd bez takiego przekładu biblii, a przynajmniéj dopomagali sobie przekładem niemieckim. Wszelako dla wykształconych starozakonnych, którzy w języku polskim pobierają nauki, okazywał się od dawna brak podobnego dzieła, a nadto brakowi onego przypisać po części trzeba, iż żydzi od młodego wieku nie mogli się należycie kształcić w języku polskim.

— Z powodu licznych teraz polowań, mięso jelenie tańszem jest w Wiedniu od wołowego, bo je sprzedają w różnych gatunkach począwszy od 8 do 30 centów za funt.

— Z Melbourne z Australii donoszą 25go sierpnia, że kompania „Kohinur" znalazła w Ballarat w głębokości 400 stóp bryłę szczerego złota 834 uncyj ważącą, a obok niéj leżały drobniejsze bryłki, ważące razem 100 uncyj.

Wyszedł Ner 38 Tygodnika roln.-przem. krakowsk. i zawiera:

1) Zasady leśnictwa (c. d.) — 2) Dowody matematyczne że krąglaki p. Lubienieckiego lepiéj roiły się tego roku jak Dzierżony. — 3) Objaśnienia dotyczące dwufosforanu wapna. — 4) Uprawa angielskiego rychłego jęczmienia. — 5) Korespondencya. — 6) Rozmaitości. 7) Wiadomości handlowe.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 24 października popołudniu. Dzisiejszy *Times* zawiera wiadomość z Neapolu z 23 b. m. że jenerał Türr otrzymał rozkaz być w pogotowiu do wsiadania na okręty. Nie jest wiadomo gdzie mają wylądować. Legion węgierski ma wziąść udział w tej wyprawie.

Neapol 23 października wieczór. Wiadomość telegraficzna o wejściu Garibaldego do Kapui nie otrzymała potwierdzenia. Król Wiktor Emanuel przybył do Venafro.

Genua 23 października. Wczoraj przybył tutaj parowiec „Constituzione", który ma zawieść Cavoura do Neapolu. Margrabia Rizzi mianowany został inspektorem marynarki neapolitańskiéj i jutro odjeżdża do Neapolu. Margrabia Ceva dawny jeneralny sekretarz w ministerstwie marynarki, ma być mianowany komendantem portu Palermo. Cavour ma tu wkrótce przybyć, aby na oczekującym go okręcie popłynąć do Neapolu.

Carogród 24 października. Ces. austryacki internuncyusz przybył do Bujukdere. Rząd turecki zaprzecza urzędowo pogłosce o wydaniu nowych kaimów (nowych pieniędzy papierowych).

Gazeta wiedeńska dzisiejsza (z 26go) zamieszcza depesze telegraficzne z Pragi i Lublany z 25go, donoszące o dobrem przyjęciu manifestów cesarskich i nabożeństwach dziękczynnych. Prócz tego mieści w sobie artykuł o zajściach w Peszcie, a w nim powiada, że między wydarzeniami zaszłemi w d. 23 b. m. a ogłoszeniem manifestów cesarskich pozorny tylko zachodził związek, i wzywa obywateli kraju, aby zapobiegali podobnym zajściom, „które posłużą może do zbawiennéj reakcyi przeciw zbyt lekkomyślnemu zapatrywaniu się na objawy życia publicznego."

Co się tyczy zjazdu warszawskiego, aż do 25go t. m. były tylko poufne między ministrami rozmowy, a w dniu tym dopiéro pierwsza nastąpiła narada. Wszystkie dzienniki zgodnie sądzą, a wykazywany nieraz przez nas stan wewnętrzny Rosyi sąd ten potwierdza, że chociaż trzy gabinety zupełnie się w tém zgadzają, iż są przeciwne polityce we Włoszech przeprowadzanej, jednak trudniejsze jest porozumienie gdy jest mowa o środkach jakich użyć należy, aby ją powstrzymać. Wspominamy o tem wyżej pod oddziałem „Królestwo Polskie". Depesze telegraficzne z Warszawy do dzienników berlińskich za rzecz najpewniejszą utrzymują, że nieprzyjdzie bynajmniej w Warszawie do zawarcia jakiegokolwiek traktatu.

Po wczorajszej (25go t. m.) konferencyi między trzema monarchami i ich ministrami, mieli obadwaj Cesarze i ks. Rejent Pruski, wraz z licznemi orszakami odjechać wieczorem do Skierniewic, gdzie dzisiaj (26go t. m.) odbyło się wielkie polowanie. Podobno wprost ze Skierniewic odjeżdża JCKAp. Mość do Wiednia, a ks. Rejent do Berlina.

Z teatru wojennego neapolitańskiego niema dzisiaj żadnej ważnej wiadomości prócz doniesienia telegraficznego, iż depesza o ustąpieniu wojsk królewskich, a wejściu garibaldzistów do Kapui, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. To samo jednak doniesienie mówi, że jeżeli istotnie wojska królewskie z Kapui jeszcze nie ustąpiły, wkrótce uczynić to muszą, gdyż posunięcie się wojsk piemonckich, które już Volturno przeszły i Venafro zajęły, niepozostawia królewskim innego ratunku nad szybki odwrot. Zresztą cała walka w neapolitańskiém jest dzisiaj tylko kwestyą czasu, wypadek jej zdawna przewidziany, i to właśnie odbiera tej walce część interesu.

Książę Metternich jest już zapewne od wczoraj w Paryżu z powrotem. *Gazeta krzyżowa* mówi, że oświadczenia, jakie ten poseł złożyć ma w Tuilleryach, zaraz za powrotem swoim do Paryża, stanowić będą punkt wyjścia nowéj fazy stanowczéj. *Constitutionnel* tymczasem mówi, że mylną jest wieść, jakoby poseł austryacki miał przywieść z sobą nowe instrukcye. Prawda, że i w Wiedniu krążyły pogłoski, że książę Metternich czekać będzie powrotu Cesarza z Warszawy, zanim odjedzie do Paryża, wszelako inaczej uczynił.

Journal de Francfort mniema, że w skutku zjazdu warszawskiego wyjdzie manifest trzech dworów północnych do Europy, w którym trzéj monarchowie odeprą trzy zasady wskazane w nocie barona Schleinitza do gabinetu turyńskiego z dnia 13 b. m. i żądać będą utrzymania istniejących dotąd praw międzynarodowych. Jest to jedyny dziennik, który chciał coś stanowczego powiedzieć o zjeździe warszawskim — i uprzedził nawet konferencyę monarchów w Warszawie, która jak pisaliśmy, odbyła się dopiero 25go bm.

Naznaczone na dzień 25 pierwsze po feryach posiedzenie zgromadzenia związku niemieckiego w Frankfurcie, odłożoném zostało na inny dzień, z braku podobno przedmiotów ważnych. Mylną jest przeto pogłoska, jakoby sprawę holsztyńską na nowo podnieść zaraz chciano. Wybory do ciała prawodawczego miasta Frankfurtu wypadły przeważnie demokratyczne.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe parowcem pocztowym do Tryestu 25go t. m. sięgają do 20 t. m. Według nich, Porta jest coraz w większym kłopocie z powodu braku pieniędzy, a wiadomo że już od kilku miesięcy nie jest płatne wojsko i niższi urzędnicy w Stambule, a na prowincyach od kilkunastu miesięcy. Dziennik *Levant Herald* proponuje, aby dla zaradzenia niedostatkowi pieniędzy zaciągniono pożyczkę przymusową w kraju; proponuje on także rewizyę taryfy celnej. Rządy angielski i francuski proponują rewizyę traktatu handlowego z 1838 r. Drugą ważną wiadomością jest doniesienie o odjeździe ks. mołdawsko-wołowskiego Kuzy, który po jedenasto-dniowym pobycie w stolicy tureckiej, opuścił ją 17go t. m. W świecie urzędowym tureckim sprawiło wrażenie śledztwo wytoczone przeciwko byłemu ministrowi skarbu, Hassib paszy i byłemu dyrektorowi telegrafów Mechmedowi bejowi. Wielki wezyr udzielił znów gubernatorom prowincyj pozwolenie wymierzania kary śmierci; pozwolenie to przeszły jeszcze sułtan był im odebrał, z powodu wiekowych nadużyć jakie popełniali. Patryarchą greckim został arcybiskup Cyziku.

Tenże sam parowiec przywiózł wiadomości z Korfu z 23go t. m. Do téj stacyi morskiej angielskiej na wyspach jońskich przybyła 22go t. m. eskadra angielska pod dowództwem admirała Martin, złożona z liniowych okrętów śrubowych: „Marlborough", „Crescent" i „Orion"; wprzód zaś przybył okręt „Melpomene" i śrubowa fregata.

Z Nowego-Jorku donoszą z dnia 12go b. m., że Książę Walii przybył tam dnia poprzedniego i przyjmowanym był z wielkim zapałem. Z Meksyku donoszą, że rząd angielski zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 25 października. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z 24go: Baron Ricasoli zaniechał usunięcia się do życia prywatnego; lecz pragnie dalej służyć krajowi. Nie Kapua, lecz Cajazzo wpadło podobno w ręce Garibaldzistów; wszelako i ta wiadomość musi być jeszcze potwierdzoną. Cialdini działa teraz wspólnie z Garibaldim w górze rzeki Volturno przeciw tym obu miastom. Spodziewają się na Gaetę wkrótce uderzyć. Wiktor Emanuel znajduje się w Venafro. Cavour zajmował się w ostatnich dniach szczególnie arsenałem i laboratoryami. Wszystkich jeńców wziętych w Macerata, odesłano do domów. Marynarka wojenna neapolitańska stojąca na kotwicy w porcie genueńskim, dała głosy swoje za anneksyą.

Turyn 24 października. Dzisiejsza *Opinione* w artykule wstępnym wzywa ministerium, aby jak najspieszniej załatwiło sprawę Włoch południowych i zgromadziło wojska na punktach państwa najbardziej przez Austryaków zagrożonych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Warszawa 26 października. Z powodu nagłej i ciężkiej choroby Cesarzowej Rosyjskiej wdowy, Cesarz Aleksander wyjechał śpiesznie z Warszawy; Cesarz Austryacki i książę Rejent pruski opuścili Warszawę dziś po południu.

Turyn 26 października. Hiszpania zaprotestowała przeciw najściu wojsk piemonckich na państwo papieskie i anneksyi Neapolu, i odwołała telegrafem posła swego z Turynu.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 26 października.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	346	340
Ruble obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		75¼	74¼
Srebro nowo.	złr.	133½	131½
Półimperyały rosyjskie	"	10 85	10 65
Napoleondory 20 fr.	"	10 65	10 45
Dukaty holenderskie ważne	"	6 28	6 18
" austryackie.	"	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	"	86 75	85 75
Obligacye indemn. z kuponami.	"	70 50	69 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	"	76 —	74 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%.	"	154	151
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½

Wiedeń 26 października (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń	113	25
Hamburg 100 marków	100	30
Londyn 10 ₤.	132	15
Paryż 100 franków	52	90
Dukat	6	32
5% Metaliki	65	—
" " na walutę austr.	61	75
4½% "	58	50
4% "	52	25
3% "	—	—
Losy z roku 1834	—	—
" " 1839	125	—
" " 1854	88	75
" " 1860	88	—
" Kredytu ruchomego	103	75
Pożyczka narodowa.	76	—
Obligacye indemn. galic.	65	25
Akcye bankowe	751	
" kolei północnéj	1828	—
" kredytu ruchomego	171	—
" kolei francusko-austryackiéj	256	—
" " nadcisańskiéj.	147	—
" " gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	149	50

Lwów 24 października.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 29	6 25
" austryacki	6 33	6 28
Półimperyał rosyjski	10 88	10 75
Rubel rosyjski	2 9	2 8
Talar pruski	2 2	1 99
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 38	83 75
Oblig. indemn. bez kupon.	67 13	66 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 50	75 —

Warszawa 24 października		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 49
Obligi skarbowe	"	91 —	—
kupon		—	— 26⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	14 75	14 74½
kupon			— 20⅓

Wrocław 25 października.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75	—
Polskie bilety bankowe	89	—
" listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100½
" " " 3½%	—	94½
Obligi kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 26 października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	6·70
żyto	" "	4·72
jęczmień	" "	4·10
owies	" "	1·75
ziemniaki	" "	2·00
siano	" centnar	1·00
słoma	" "	0·75

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
Rzeszowa do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 25 do 26 Października.

HOTEL POLLERA. Hr. Puzyna Konrad właściciel dóbr
ze Stryja. Szeliska Karolina wł. dóbr z Chodaczkowa. Wei-
senbach Hugo wł. dóbr z Sobolewa. Czechowski Mieczysław
ob. z Linowa. Dobrzański Henryk ob. z Łoniowa. Bocheński
Alojzy wł. dóbr z Otyniowic. Jung Edward kupiec z Opola.
Ehrmann Wojciech wł. kopalń z Prus. Fränkel Adolf fabr.
z Białéj.
Wyjechali: Weisenbach Hugo wł. dóbr do Sobolewa. Cze-
chowski Mieczysław wł. dóbr do Lwowa. Dobrzański Hen-
ryk ob. do Łoniowa. Fränkel Adolf fabr. do Białéj. Siegel
Jan rzeźnik na Podole. Drzewanowski Włodzimierz obyw. do
Działynia. Kołodziejski Waleryan inżynier do Galicyi. Ocho-
cki Józef ob. do Lwowa. Dobrzański Józef ob. do Królestwa.
Tytus ob. do Królestwa. Zygmunt hr. Wielopolski właś. dóbr
do Chrobrza. Goerlich Emil urzęd, Bogdadow Izajasz Ale-
xiejew Michał radcy dworu ros. do Lwowa. Szeligowski Fran-
ciszek plenip. z żoną do Zatora. Baron Konopka Kazimierz
wł. dóbr, Leon hr. Załuski ck. oficer do Tarnowa.
HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tar-
nowa. Roman Jałmożeński ob. z Królestwa. Marceli Lubański
ob. z Mikulic. Dyonizy Iwanowski ob. z Rosyi.
Wyjechali: Aniela Wiercińska wł. dóbr do Królestwa. Ks.
Łukasiewicz Andrzéj do Ulanowa. Jan Korwin urz. do Czę-
stochowy. Aleksander hr. Dzieduszycki wł. dóbr do Wiednia.
Cichowski Mieczysław ob. do Wrocławia. Abraham Gottlo-
ber nauczyciel do Rosyi. Józef Piotrowski ob. do Wiednia.
Wiszniewski kup. win do Lwowa.

W Drukarni „CZASU."

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 16,964]. Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 6 Listopada r. b. o godzinie 11 przed południem w Biórze Departamentu II, odbędzie się licytacya na wydzierżawienie na trzy lat następnych pastwisk na błoniach miejskich. Czynsz roczny jest na złr. 262 kr. 50 w. a. ustanowionym.

Wadium zaś wynosi złr. 65 w. a.

Magistrat kr. główn. Miasta.

Kraków dnia 18 Października 1860. (1044-3)

Inseraty.

☞ Zapowiedziana broszura ☜

„Nieprzyjaciele sprawy Papiezkiéj w Polsce, stawieni w obec prawdy dziejowéj."

Rozbiór broszury pod tytułem:

PAPIEŻ i POLSKA

napisał

Ks. Zygmunt Golian.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach Krakowskich. (1055-1-2)

Kompletny przyrząd

do Olearni,

pompa, prasa hidrauliczna

etc. etc.,

są za **pomierną cenę** do nabycia.

☞ Bliższa wiadomość w Kantorze **F. J. Kirchmayera i Syna.** — Uprasza się listy frankować. (1041-2-3)

CEMENTU

tak angielskiego ***Portland*** beczka po 12 złr. 60 kr.
jak i rzymskiego ***Roman*** . . „ po 7 złr. 90 kr.
otrzymał świeży Transport (619)

KAROL WOLAŃSKI

W KRAKOWIE

w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiéj, w pałacu zwanym „Krzysztofory."

Dobieranie dokładnych Okularów,

jest głównym środkiem



przeciw dalszemu zepsuciu oka

osłabionego lub krótkowidzącego.

Handel podpisany posiadający zawsze wyborowe sferycznie rznięte szkła w różnych barwach, dobiera je sumiennie jak zwykle, do każdego wzroku. (922-5 9)

100 biletów wizytowych, na porcelanowym papierze, wypukło odbitych, od 1 złr. 25 c. wal. austr. i wyżéj.

100 ćwiartek papieru listowego francuskiego z kopertami.

Welinowy 1 złr. 30 c. — w prążki 1 złr. 80 c. — Fantaisie 2 złr. 50 c., z wybiciem liter dostać można w Handlu

***Aug. Biasion* w Krakowie.**

☞ Przy większych zamówieniach odbijają się całe imiona gratis. (923-5-9)

SKŁAD WĘGLA

Leona Heumanna,

w domu p. Filippiego (naprzeciw dworca kolei), poleca Sz. Publiczności swój świeżo zaopatrzony SKŁAD WĘGLA w najlepszym gatunku, z zaręczeniem za taniość ceny i akuratność wagi. Na żądaniem uskutecznia się odwóz i zniesienie do piwnicy.

(1029-2-4) ***Leon Heumann.***

Właściciele znaczniejszych Winnic:

Panowie *Andrászy (Jerzy* hrabia), *Bárczay*, *Bukovszky*, *Bujanowics*, *Burchard*,
Dapsy, *Dráskoczy*, *Doleveczényi*, *Jelenik-Almássy*, *Melczer*, *Meliorisz*, oraz barono-
wa *Mesko* z domu hrabianka *Fáy*, panowie *Radvánszky*, *Spóner*, *Sóos*, *Szakmáry*,
Schéchényi (Szczepan hrabia), *Szinyey*, *Schirmay*, *Ujházy (Józef* i *Albert)* i *Zichy*
(Henryk hrabia),

chcąc własne wyroby **niesfałszowane** w handel świata wprowadzić, założyli

HURTOWNY HANDEL WINA

pod firmą:

Burchard István és Társai

W TOKAJU,

i oznajmiają niniejszém szanownéj Publiczności, że wszelkie zamówienia

wybornych Win Tokajskich z zaręczeniem ich dobroci tak w beczkach jakoteż i flaszkach, (1053-1-3)

pod adresem:

Burchard István és Társai in Tokaj, Ungarn,

jak najspieszniéj i najstaranniéj uskutecznione będą.

☞ Skład dla Galicyi i Bukowiny: u p. **Karola Wernera we Lwowie,**
dla Okręgu Krakowskiego: u p. **H. Schuberta w Krakowie.**

Najbliższe ciągnienie

Losów Pożyczki

miąsta Budy (Ofen)

nastąpi

☞ **31go Października r. 1860.** ☜

Suma wygranych **4,679.675** złr. w. a. wynosząca, podzielona jest na trafne złr. **40.000**, — **30,000**, — **20,000** itd.
Najmniejsza wygrana, która na każdy los po **40** złr. *bez wyjątku* wypaść **musi**, wynosi złr. **60 — 70 — 75 — 80** w. a.

Losy są do nabycia w Domu Handlowym

(928-7) ***J. F. Fischera* w Krakowie.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzie	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	332‴ 66	+ 8'7	61	zachodni słaby	pochmurno		+ 4'9	+ 9' 3
	10	33 26	4 8	77	" "	pogoda z chmurami			
26	6	33 15	1 5	67	" "	pochmurno			

Jan Nepomucen Galli

(1042) **Rzeźbiarz i Kamieniarz,** (2-3)

polecając się szanownéj Publiczności, ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż przeniósł swe mieszkanie wraz z pracownią z ulicy Franciszkańskiéj N. 220 do własnego domu na Plantacyi ☞ przy ulicy Zwierzynieckiéj pod N. starym 211, a nowym 8 w Gm. IX.

C. k. uprz. Isze austr. Towarzystwo Ubezpieczeń

W WIEDNIU,

z kapitałem zakładowym **5 milionów złr.** wal. austr.

Towarzystwo to rozwijając od 35 lat błogie skutki swego istnienia, udziela wszelkich ubezpieczeń **od ognia,** tudzież **ubezpieczeń życia, dożywocia, kapitałów.**

Za ubezpieczenie życia np. na 1,000 złr. wal. austr. wypłacalnych po ubezpieczającego śmierci, płaci się:

Wiek przystępującego	kwartalnie		półrocznie		całorocznie	
	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
25	4	70	9	30	18	50
30	5	40	10	70	21	10
35	6	30	12	50	24	60
40	7	50	14	80	29	20
45	9	00	17	90	35	30
50	11	10	22	10	43	60

☞ Na każde żądanie najchętniéj udzielają wszelkiéj informacyi.

G. Gebhardt,

jeneralny Ajent dla Galicyi zachodniéj c.k. uprzyw. I. Austr. Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu

W Krakowie ulica Floryańska pod L. 339.

K. Henisz, Ajent w Krakowie.

Niemniéj PP. Ajenci na Prowincyi:

w Białéj K, Hempel, — w Bobowie J. Ossowski. — w Bochni A. Kasprzykiewicz, — w Brzesku J. Zatwarnicki, — w Chrzanowie A. Gassner, — w Dąbrowy E. Frenkel, — w Dębicy L. Berel; — w Dukli S. Goldenberg. — w Frysztaku J. Lemer, — w Gorlicach S. Radla, — w Grybowie A. Muszyński, — w Jaśle S. Nowakiewicz, — w Kalwaryi G. Hupert, — Kołaczycach Armatowicz, — w Krośnie S. de Pietraszkiewicz, — w Limanowie St. Peszke, — w Mielcu M. Kleinmann, — w Radomyślu F Pietrzycki, — Nowym Sączu M. Körbel, — Starym Sączu A. Christ, — w Strzyżowie J. Zajączkowski. — w Tarnowie W. Garda i A Muszler, — w Tuchowie Dr. Rosenfeld, — w Turzy B. Darowski, — Zmigrodzie D. Herz. (867-6-18)



Winogrona



Wiedeńskie

tak zwane „**Edeltrauben**" nadchodzą co dzień świeże transporta z Vöslau i Badenu

do Handlu Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 47,

które poleca osobom kuracyę winogronową odbywającym, jako za najlepsze i dostatecznie słodkie.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje, a przesyłki jak najpunktualniéj uskutecznia. (1009-4-6)

We wszystkich krajach c. k. austryackich

słynnie znane

REUMATYCZNE PŁÓTNO

angielskie patentowe

przeciwko wszelkim

reumatycznym cierpieniom

i jako pierwszy prezerwatywny środek przeciw *podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom;* zarazem przeciw każdéj słabości reumatyzmowéj, jako to: *kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów* z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z użyciem po 1 złr. mk.

Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. mk.

w KRAKOWIE dostać go można wyłącznie w handlu **Teofila Seiferta;** we LWOWIE u p. **Franciszka Tomanka,** aptekarza pod Srebrnym Orłem; w STANISŁAWOWIE u p. **Jana Tomanka;** w SUCZAWIE u p. **Eufremusa Haldnera;** w WIEDNIU „zur Todtenkopf" Bogenergasse Nr 317 w mieście. (1025-2-4)

Nadzwyczaj tanie ceny!

największy

SKŁAD MEBLI

W WIEDNIU.

Michał Oerley, Stolarz. ***Karol Stein,*** Tapicer.

Stadt, untere Brännerstrasse, **Ecke der Dorotheer- und Stallburggasse Nr. 1127**, Parterre und 1 Stock.

(1007) (2-3)

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*